



# GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 17 Maja 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 121.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:  
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.  
miesięcznie 50 kopiejek.  
Za odesłanie do domów 10 kop. miesięcznie.  
Za granicą miesięcznie rubli 1.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:  
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.  
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Telegramy.

### Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIEN, 16-go maja:

W Polsce rosyjskiej sprzymierzone siły zbrojne w pościgu na południe od dolnej Pilicy oczyściły z nieprzyjaciela górzyste miejscowości Kieleckie aż do górnej Kamiennej i posunęły się naprzód wzdłuż Wisły aż na wyżynę na północ od Klimotowa. W pasie Sanu, Rudnika i Przemyśla odparto rosyjskie strażnice tylnie z zachodniego brzegu rzeki. Wzięto przytem wielu jeńców.

Armja wyszła z Karpat, posuwając się wciąż naprzód.

Rozpedzono wczoraj silną arjer-gardę rosyjską w okolicy wyżyny Magiera. Zabrano siedem dział, jedenaście karabinów maszynowych, wzięto przeszło 1000 jeńców.

Przed południem, przy dźwiękach muzyki, witane radośnie, wojska nasze wkroczyły do Samboru.

W Galicji południowo-zachodniej, na północ od Kołomyi, odparto nowe ataki rosjan. Odebrano przeciwnikowi punkt oparcia.

Dalej w dół Prutu aż do granicy państwa panuje stosunkowo spokój.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Hofer  
feldmarszałek-lejtnant.

### Niemieckie łodzie podwodne na Morzu Śródziemnym.

ATENY, 16 maja. Tutejszy ambasador angielski, otrzymał od komenderującego admirała angielskiej floty dardanejskiej, wiadomość o obecności niemieckich łodzi podwodnych na morzu Śródziemnym.

ATENY, 16 maja. Dzienniki donoszą, że na wyspie Euboea widziano przy przylądku Doro niemiecką łódź podwodną.

### Rozruchy w Portugalji.

MADRYT, 16 maja. Wiadomości nadesłane do ministerjum spraw wewnętrznych, donoszą, że położenie w Porto jest bardzo poważne. Połączenia mają być zerwane. W Coimbra, Porto i Santarem, wybuchły nowe rozruchy. W Lizbonie ogłoszono podobno komunę. Obiegają pogłoski, że Alfonso Costa jest zamordowany. Wojska nie są w stanie stłumić rozruchów.

### Strajk w Londynie.

LONDYN, 16 maja. Wczoraj wybuchł strajk wśród tramwajarzy i rozszerzył się. Strajkuje obecnie 7000 tramwajarzy.

### Nowe ministerjum Salandry.

RZYM, 16-go maja. (doniesienie Agencji Stefaniego). „Giornale d'Italia” dowiaduje się, że Salandrze ma być ponownie polecone utworzenie gabinetu. Doniesienie co do tego wydano dziś przed południem.

RZYM, 15-go maja. Jak donosi Agencja Stefaniego, król przyjmował dziś przed południem po kolei Marcora, Carcarano i Salandrę.

### Choroba króla greckiego.

ASENY, 16 maja. (nadeszło z opóźnieniem). Według ostatniego biuletynu stan zdrowia króla poprawił się.

### Stanowisko Rumunji.

KÖLN, 16 m. Depesza „Köln. Ztg.” z Bukaresztu brzmi: Ze stanowiska rządu rumuńskiego otrzymuje się najlepsze wrażenie, że zabezpieczył on sobie do dziś całkowitą swobodę akcji. Już teraz we wszystkich rozsądnych kołach politycznych okazują rządowi wdzięczność za oględne stanowisko względem wszystkich tak ciężkich faz wojny i spodziewane są z tego korzystne skutki dla narodu i kraju.

### Wybryki przeciwko Niemcom.

LONDYN, 16 maja. Według doniesienia „Lloydu” z Durbau, pożar zniszczył całkowicie podczas pogromu Niemców sklepy, biura i zapasy wielu firm niemieckich.

### Straty angielskie.

LONDYN. Ostatnia lista strat oficerów wymienia 13 oficerów marynarki i 186 oficerów armji.

### Straszne straty sprzymierzonych na Gallipoli.

BERLIN, 16 maja. Według „Berl. Ztg.” „Pester Lloydowi” donoszą z Madosu na półwyspie Gallipoli: Nieprzyjacielską próbę wylądowania odparto pod Kumkale ostatecznie, a pod Sedd Uel Bahr zatrzymano ją. Lewe skrzydło nieprzyjacielskie wyparto pod Ari Burno do morza, tylko jeszcze resztki skrzydła tego utrzymują ostatnią wyżynę w pobliżu cieśniny morskiej. Zmasakrowano całą dywizję nieprzyjacielskich wojsk lądowych. Trupy angielskie stosami pokrywają pole boju. Ogólna strata wojsk, które wylądowały wynosi przeszło 30.000 ludzi.

KONSTANTYNOPOL, 16 maja. Kontrtorpedowiec turecki „Muawenet Millie”, który zatopił angielski okręt linjowy „Gohäth”, znajdował się pod komendą komendanta Achmeda i Niemca Firla. Obaj oficerowie przeprowadzili nadzwyczaj śmiały manewr sztuki żeglarskiej i taktyki.

ATENY, 15 maja. Z Mytilene do-

noszą, że krwawe walki nadbrzeżne na półwyspie Gallipoli trwają ze straszną zaciętością. Turcy walczą z wielką odwagą i odpierają wszystkie ataki z łatwością.

KONSTANTYNOPOL, 13 maja. Według wiarogodnych informacji oprócz pancernika „Goliatha” turcy zatopili także kontrtorpedowiec angielski. Wskutek mgły nie można było tego stwierdzić jeszcze z całą pewnością.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie.)

## Miscellanea.

XIX.

„Nous sommes les crapauds chamarrés de pustules”.  
Rostand.

Los daje sui generis kompensatę upośledzonym ludom: z ich środowiska wyłaniają się największe literackie talenta. W dobie współczesnej najgenialniejszym pisarzem wśród ludzkości, jest Polak — Stefan Żeromski; rosjanie również mogą się poszczycić genialnym pisarzem — mianowicie Kuprinem. Kuprin jest w każdym calu europejczykiem. Jego umysł jasny i trzeźwy przenika nawskróś naturę i charakter swego barbarzyńskiego otoczenia. Kilkoma mistrzowskimi sztrychami on potrafi odsłonić w całej nagocie duszę rosyjską. Istnieje naprzykład krótki ustęp w jego szkicu „Z Finlandji”, który lepiej, niż dziesiątki tomów dzieł rozmaitych socjologów i ekonomistów, odzwierciadla i uzasadnia antagonizm pomiędzy europejczykiem a rosjaninem. Ustęp ten brzmi:

„Okolo godziny 11-ej wieczorem, pociąg zatrzymał się na stacji Antrea i myśmy wyszli, aby coś zakaścić. Długi stół był zastawiony gorącymi potrawami i zimnymi przekąskami. Tu były świeże łososie, smażone forele, zimny rostbeaf, jakaś zwierzyna, małe lecz bardzo smaczne bitki i t. p. Wszystko to było podane w sposób niezwykle czysty, apetyczny i elegancki.

Każdy podchodził, wybierał, co mu się spodobało, jadł wiele mu się chciało, potem podchodził do bufetu i z własnej nieprzymuszonej woli płacił za kolację jedną markę finlandzką (37 kop.). Żadnego dozoru, żadnej nieufności. Nasze rosyjskie serca, tak głęboko przywykłe do paszportu, cyrkułu, przymusowej opieki stróża, do powszechnego „moszennicztwa” i podejrzliwości, były zupełnie przygniecione tym szerokim wzaajemnym zaufaniem.

Z nami jechało dwóch „podriadczyków”. Trzeba było posłuchać, jak oni się naigrawali nad biednymi fin-

landczykami; (ich dialog przytaczam in extenso):

„Wot duraczjo, tak duraczjo. Wied’ etakie botwany, czort ich znajet! Da wied’ ja, jeżeli podsczitał, na tri rubla i siem griwiennikow sjeł u nich, u podleców. Eoh swołocz’. Mało ich bjut sukinych synow”.

A drugi dorzucił, dusząc się od śmiechu:

„A ja... naroczno stakan koknuł, a potom wziął w rybicu i plunął”.

Podobnie, jak potwór moralny nienawidzi człowieka zdrowego moralnie, jak żyd rosyjski pogardza kontrahentem, który, przy zawarciu z nim umowy, liczy na jego dobrą wiarę i uczciwość, tak samo rosjanin pogardza i nienawidzi europejczyka.

Prawdziwa kultura polega nie na rozmaitych zastosowaniach elektryczności, na centralnem ogrzewaniu i na telegrafii bez drutu, a na zwycięstwie człowieka nad niskimi popędami jego natury.

Dzięki wielowiekowej dyscyplinie moralnej, europejczyk potrafił ujarzmić w sobie dzikie, zwierzęce instynkty i wytworzyć w sobie takie właściwości charakteru, jak naprzykład: uczciwość, dobra wiara, miłość bliźniego.

Rosjanin pozostał pod tym względem takim samym zwierzęciem, jak jego przodkowie z epoki kamiennej. On rządzi się wyłącznie swymi instynktami i daje folę swojej szerokiej naturze. Głębokiej mądrości, zawartej w tej maksymie francuskiej: „Méfiez vous du premier mouvement—il est mauvais”, rosjanin nie jest w stanie zrozumieć. Wyżej wymienione zalety europejczyka, rosjanin uważa jako głupie przesady, stanowiące niepotrzebny i krepujący balast w walce życiowej — i ponieważ ma rację. Samego siebie, jako nieznanego takich „przesądów”, rosjanin uważa za istotę bez porównania doskonalszą od europejczyka. To poczucie własnej wyższości i pogarda dla europejczyków datuje się u rosjan od czasu bliższego zetknięcia się z Europą.

X. X. X.

## Ypern.

Niewielkie miasto Ypera w południowo-zachodniej części Belgji — stolica Flandryi zachodniej, wytynęła na widownią historyczną w obecnej wojnie po raz drugi. — Głównem stało się Ypera już w wieku XIV. W tym czasie było ono wielkiem centrum handlowem, które prowadziło rozległy handel wyrobami sukienkami, bawelnianami i koronkami. Pozostałością z tych czasów są wspinałki Sukiennice, których budowę rozpoczęto w XIII wieku, później zamienione na ratusz. — Również z XIII wieku pochodzi gotycka katedra św. Marcina z pięknym chórem. W czasach tych Ypera liczyło około 200.000





**Protest amerykański.**

„American Truth Society” postanowiła na zgromadzeniu publicznem zaprotestować u prezydenta Stanów Zjednoczonych przeciwko wywozowi broni i amunicji i prosić o równoczesne wytoczenie śledztwa w sprawie fabrykacji kul dum dum w Ameryce.

**Kalendarzyk.**

DZIŚ: Pas halisa w.  
JUTRO: Feliks kap.  
HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry symfonicznej pod dyrekcją prof. A. Turera.

MINIATURE. We wtorki i soboty promjery.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1—ej.

**Kronika miejscowa i sąsiedzka.**

**Czyn godny naśladowania.**

Jak dalece młodzież nasza rozumie obowiązki swe względem bliźniego, niechaj pośluży następujący fakt:

Uczeń II klasy pensji p. Z. Pętkowskiej, w dniu imienin swej przełożonej, zakupił sto biletów na obiady dla biednych dzieci.

Czy powyższy winien stać się wzorem i przykładem dla wielu innych. Znajdzie on niewątpliwie naśladowców. Młodzieży naszej za czyn powyższy, należy się gorący pozdrowienie...

**Zemsta kamienicznika.**

(a) Właściciel domu № 43 przy ul. Zawadzkiej w Bałutach, Marcin Walaszczyk, systematycznie szykanował lokatorkę swą, nie placącą mu komornego, rezerwistkę Bronisławę Lenartową. Onegdaj przy kłótni o rzeczy i pościel, zniszczone przez inwentarz gospodarza, ten ostatni tak ciężko poranił swą lokatorkę oraz jej siostrę kamieniami i cegłami, iż ofiarę jego zapalczywości doprowadził do przytomności i ranę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

**Konfiskata chleba.**

(a) W II dzielnicy wczoraj w dwóch wypadkach milicja skonfiskowała chleb razowy, jako niezdatny do użycia, pomieszany ze słomą i plewami. Chleb ten był sprzedawany w straganach na starym mieście. Wdrożono surowe śledztwo celem wykrycia winnych piekarzy.

**Pożyczka dla Zgierza.**

(c) Komitet obywatelski w Zgierzu, wyczerpawszy wszystkie zasoby swoje, zwrócił się w tych dniach do łódzkiego Komitetu obywatelskiego z prośbą o udzielenie mu pożyczki w wysokości 15,000 rb. Pożyczkę mają gwarantować wybitniejsi przedstawiciele przemysłu zgierskiego.

**Bez zapomóg.**

(c) Dwie większe firmy przemysłowe w Zgierzu, mianowicie: Tow. akcyjne Lorentz i Krusche oraz Bredsznajder i Bredacz, wstrzymały w tych dniach wypłatę zapomóg swoim robotnikom motywując krok ten brakiem gotówki.

Liczba robotników pracujących w tych dwu firmach wynosi z górą 1000.

**Aresztowanie i czapki żydowskie.**

(c) Onegdaj na szosie ozorkowskiej milicja Zgierska aresztowała Tomasza Olejniczaka (Łódź Zawadzka 38), przy którym znaleziono tom żelazny, oraz 7 czapek żydowskich, z posiadania których zatrzymanym nie mógł się wyłęgrymować.

**Skutki wichury.**

(c) Szalejąca w noc z piątku na sobotę i w sobotę, wichura zwała w miejscowościach podmiejskich wiele drzew, które zostały uszkodzone podczas działań wojennych w okolicy Łodzi. Pod naporem wichury zwał się też w sobotę rano, podziurawiony pociskami komin cegielni M. Dykmana w Radogoszczu miasteczka ciężarem swoim dach i środkową część pieca.

W parku królewskim w Zgierzu wichura porzywała z młotów drzew całe korony. Z drzew owocowych opadło podczas tej, niezwykle silnej wichury mnóstwo kwiatów i liści.

**Masowe kradzieże kóz.**

(c) W Zgierzu w ostatnich trzech dniach dokonano aż siedm kradzieży kóz. Stwierdzono, że większość kóz złodzieje odbierali na podmiejskich placach i stąd męsko zabierali z sobą.

W związku z temi kradzieżami aresztowano dwóch podejrzanych ludzi.

**Teatr muzyka i sztuka.**

Teatr „Nowości”  
(Konstantynowska 16.)

Dziś, w poniedziałek widowiska niema. Jutro, we wtorek i dni następujących pro-

gram inauguracyjnej premjery t. j. farsa „Tędy wybór”, arcykomedię i melodyjny kabaret oraz rewja łożiska Juliana Terzina p. t. „Mr. Pipkin z Chicago w re-dakcji Harolda Bódzkiego”.

Niezależnie od obecnego programu, mieszającego się waga warstwowym powodzeniem, reżyserja teatru „Nowości” opracowuje nowe, atrakcyjne programy przy współudziale miejscowych sił literackich i w krótkim czasie pozyska kilka pierwszorzędnych sił artystycznych, które zapowiedziały swój przyjazd.

**Z Teatru „Miniature”.**

Ciesząca się powodzeniem operetka Bełzy pozostanie prawdopodobnie jeszcze tylko przez kilka dni na afiszu. Publiczność oklaskuje w niej gorąco p. Szoslandowa w roli kwiatarki Zosi a i p. Iwowski, Michałowski i Woźniak również przyjmowani są przez publiczność żywcem. Jutro, jak zwykle we wtorek, odbędą w programie pewne zmiany, kto więc jeszcze nie widział obecnego programu, niech dzisiaj się pospieszy.

**Z prasy miejscowej.**

**Spółeczeństwo polskie, a sprawa żydowska.**

IV.  
„Postęp”.

Pan Bali pisze w „Volksblacie”, co następuje:

„Czem jest ów ostawiony postęp polski? Nie każdy postępowiec polski udzielił wam na to (pytanie) jasnej odpowiedzi. Tak samo, jak i narodowa demokracja, przeczłł postęp polski kilka faz rozwojowych. Sprawa żydowska w szerszym tego słowa znaczeniu była jego nieszcześcieniem i ona to dokazała, że postęp stał się czemś takim, czego nawet liberalizm nazwał niepodobną.

W pierwszej epoce rozkwitu pozytywizmu warszawskiego zgrupowali się wokół postępu ci wszyscy pisarze, literaci, uczeni i publicyści polscy, którzy—wysłańczeni na dążeniach liberalnych Europy zachodniej, dążyli poważnie do zaszczerpienia na gruncie polskim tych nowych idei.

Wypadło im więc stoczyć zażartą walkę ze społeczeństwem, trzymającym się oburącz światopoglądów starej daty. Musieli oni także walczyć i z księżmi i z wszystkimi, propagującymi „ideały” szlacheckie. Ich program pozytywny opiewał: budzenie i nawoływanie narodu do pracy pozytywnej, rozwój ekonomiczny i gospodarzy narodu i tępienie fanatyzmu wszelkiego rodzaju.

Sprawę żydowską chcieli oni w ten sposób rozwiązać: masy żydowskie, te ciemne, biedne i nieprodukcyjne masy—są nam obecne. Natomiast inteligenci żydowscy są prawdziwymi polakami. Z ostatnimi trzeba iść ręką w rękę i dopomagać im w polszeniu i polonizowaniu mas żydowskich.

W szeregach postępu polskiego znaleźli się również i żydzi. Byli to właściwie nie żydzi, jeno polacy „wyznania mojżeszowego”. Wmawiali oni światu bezustannie, że są prawdziwymi polakami. Prasa klerykałna, oczywiście wykorzystywała skwapliwie tę okoliczność, aby wzmówić ogółowi, że „postęp” to intryga żydowska...

Pierwsze pokolenie postępowców kpiło sobie, oczywiście, z takiego zarzutu, wskazując — i słusznie, — na to, że postępowcy żydzi, są prawdziwymi polakami. Więcej nawet, postępowcy z nazwiskami na „ski” nie wstydzili się wtedy bronić żydów publicznie przed wszelkiego rodzaju czelnymi oszczerstwami.

Odtąd postęp polski ukoronowano synonimem „żydziłactwa”. I pomimo że postępowcy byli dalecy, bardzo dalecy od tego, aby pojąć życie wewnętrzne żydostwa polskiego, nie mogli się oni do czasów „bojkotowych” pozbry swego „żydostwa”...

„Postęp” był nie tylko „żydowski”. — Nie! Żył on także z żydowskich pieniędzy. Całą swą egzystencję — tak wprawiano czytającej publiczności polskiej ze wszelkich stron — zawdzięczał musi postęp żydom i ich pieniądzem. Walka, którą rozpoczęli postępowcy była bardzo trudna: ich hasła nie cieszyły się popularnością wśród społeczeństwa; a wszyscy wyrzekają się ich krzewicieli jako zdrajców... Gorzej nawet: nie uznaje się ich wcale za polaków.

Obywatelsko-burżazyjna prasa obsypuje ich gradem wymysłów ryszczokowych, nie cofając się przed niczem, byli ich zdyskredytować i splugawić w oczach ogółu. Od pierwszego dnia swej egzystencji nie znalazł Postęp szerszego echa w którejkolwiek sferze narodu. Najbliższemu postępowi powinna była właściwie stać cała inteligencja polska. Wielu z nich jednakże ośmiało się bliższą narodowej demokracji, a znaczna część — współpracowała lub też tylko sympatyzowała z socjalistami. Między reakcyjnym drobno mieszczaństwem nie znaleźli się również zwolennicy postępu.

Włóściactwo zachowuje się biernie, wobec życia społecznego i politycznego. Ro-

botnicy należą bądź to do partji socjalistycznej, bądź do narodowców. Jednym słowem „postępowi” polskiemu brak od pierwszego dnia mojego gruntu, brak określonej sfery lub grupy, o którą by się opierał i w którym imieniu by występował. Tymczasem zachadzą w samej partji przeobrażenia i ewolucje, tak że i wobec kwestji żydowskiej zmienia partja swe stanowisko i taktykę”.

**Z ostatniej chwili.**

**Wielka Kwatera Główna.**

16 maja. — Urzędowo.

**Z terenu zachodniego.**

Od wczoraj po południu, na północ od Ypern, bez jakiegokolwiek względu na straty własne, atakują wojska czarne, pozycje nasze na zachód od kanału, pod Steenstrate i Het Sas. Pod Het Sas odparto wszystkie ataki. Pod Steen Straate, walka trwa jeszcze.

Na południowy zachód od Lille, przeszli anglicy, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, przeciwko naszemu stanowiskom, do ataku piechoty, który w większej części miejsc jest już odparty. W poszczególnych punktach toczą się jeszcze walki. Dalej na południe po obu stronach grzbietu wyżyny Loretto i pod Sonhez, jako też na północ od Arras pod Neuville, złamały się ponownie ataki francuskie w ogniu naszym. Szczególnie silne straty ponieśli francuzi na wyżynie Loretto, jako też pod Sanhez i Neuville.

Na zachód od Argonów, posiadaliśmy wieczorem za pomocą ataku silny francuzki punkt oparcia 600 metrów szeroki i 200 głęboki. Na północ od Lille Sur Tourbe i utrzymaliśmy go, przeciwko trzem kontratakami nocnym, bardzo obfitym w straty dla nieprzyjaciela. Wiele materiału i 60 jeńców wpadło w ręce nasze.

Pomiędzy Mozą a Mozela, odbywały się na całym froncie żywe walki artyleryjskie. Do walk piechoty doszło tylko, na zachodnim skraju Bois de Pretres, gdzie bitwa nie jest jeszcze ukończona.

Według zwyczaju naszego przy atakach francuskich z dalekim celem, ogłaszamy niniejszem rozkaz francuski dotyczący ofensywy, jaka dokonuje się na północ od Arras.

10 armja, 33 korpus armji. Etat-major.

Po kampanji 9-miesięcznej, z których 7 spędzono w okopach czas jest podjąć ostateczny wysiłek, w celu przełamania linii nieprzyjacielskiej i w oczekiwaniu lepszych wydarzeń wypędzenia niemców przedewszystkiem z ziemi narodowej.

Chwila jest pomyslna. Nigdy armja nie była silniejszą i ożywioną, podnioslejszym duchem. Nieprzyjacieli po silnych atakach pierwszych miesięcy ogranicza się obecnie do obrony swego frontu zachodniego i wschodniego, podczas gdy narody neutralne czekają na to, abyśmy im przez sukces nasz dali hasło do uderzenia.

Nieprzyjacieli przed nami, zdaje się dysponować tylko kilku dywizjami. Jesteśmy czterokrotnie tak silni jak on, za pomocą artylerji tak strasznej, jaka jeszcze nigdy nie pokazywała się na polu bitwy, dzisiaj nie chodzi już o zaryzykowanie śmiałego najazdu, albo o wzięcie rowu. Chodzi o pobicie nieprzyjaciela. Dlatego musimy zaatakować go z jaknajwiększą zawziętością i ścisnąć z niezrównanym nieustającym rozgorzyczeniem, nie pytając o znużenie, głód, pragnienie lub inne dolegliwości. Nie osiągniemy niczego, jeżeli nie pobijemy ostatecznie nieprzyjaciela.

Niechaj więc każdy oficer, podoficer i szeregowiec uprzytomni sobie, że ojczyzna, z chwilą wydania rozkazu do ataku aż do ostatecznego sukcesu, wymaga od nas dzielności, wszelkiego wyczerpania sił i wszelkiej ofiarności.

Generał-komenderujący 38 korpusu armji podp. Petain.

Szef sztabu generalnego (nazwiska nieczytelne).

Szczególnie interesującą jest wzmianka o defenzywie niemieckiej na froncie wschodnim.

**Z terenu wschodniego.**

W okolicy Szawel odparto bez trudu atak rosyjski. Liczba pojmanych tam w ostatnich dniach jeńców, przenosi 1500.

Nad Dubiszą, na północny zachód Ugian, musiał mniejszy oddział nasz ustąpić przed silniejszymi wojskami rosyjskimi. Stracił on dwa działa. Dalej na południe, pod Ejragołą, odparto rosjan wśród straty 150 jeńców.

Na północ i południe od Augustowa i po obu stronach Omulewa, rozbiły się silne rosyjskie ataki nocne, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela, który pozostawił u nas 245 jeńców.

**Z terenu południowo-wschodniego.**

Pomiędzy Pilicą a górną Wisłą, jako też na froncie Sambor (40 kilometrów na południowy wschód od Przemyśla) — Stryj — Stanisławów — maszerują armje sprzymierzone w dalszym ciągu naprzód.

Nad dolnym Sanem, w dół od Przemyśla, stawia nieprzyjacieli opór.  
Naczelné Dowództwo Wojskowe.

**Demonstracje w Włoszech**

RZYM, 15-go maja. Wczoraj ponowiły się demonstracje w Rzymie i przybrały częściowo charakter rewolucyjny. Skierowane były one przeciw Giolittiemu, który jest uważany za zaprzędanego Niemcom. Demonstrowano także przeciw księciu Bülowowi okrzykami „Parsat”. Tenże przedsiębrał także dzisiaj swe zwykłe wyjazdy. W późnych godzinach wieczornych doszło z powodu pewnego wykładu d’Annunzio, wypowiedzianego w teatrze Constanzi, do poważnych zaburzeń w okolicy teatru. Z licznych miast, jak Medjolan, Florencja, Wenecja, donoszą również o silnych demonstracjach. Najzłotliwszy charakter przybrały one, jak się zdaje, w Medjolanie.

**Rozmaitości.**

**Wytrzymały polak.**

„Deutsche Medizinische Wochenschrift” pisze: „Pewien żołnierz armji niemieckiej, narodowości polskiej z Poznania, raniony szrapnelem, odniósł na całym ciele 58 ran, z tych 7 śmiertelnych, 22 zaś bardzo ciężkich. Mimo tego beznadziejnego stanu, przyszedł w niespełna dziesięciu tygodniach zupełnie do zdrowia, jakkolwiek utracił oko i jedną nogę aż do kolana”. Nazwiska owego polaka piśmo to niestety nie wymienia.

**Polski chłop.**

Na łamach wydawanego w Krakowie „Piasta” zamiesza pod takim nagłówkiem p. Józef Rączkowski następujące krzepiące uwagi:

„Mimo wszystkich nieszczęść, jakie spadły na nasz lud i kraj, na całą naszą ojczyznę w tej wojnie, nie powinniśmy i nie możemy tracić nadziei, że jednak wytrwamy i że nawet z najcięższych o-presji wyjdziemy cało. Zdawało się, że po tem wszystkim, co już na ludność z powodu wojny spadło, ludność ta popadnie w apatję i niechęć. Straciła w tej wojnie dużo, tu i owdzie wszystko. Tymczasem jest przeciwnie: Ludność ta nie załamuje rąk, ale garnie się do roboty. Mimo braku narzędzi rolniczych i koni,



TEATR **MINIATURE** TEATR  
dawniej „URANIA“  
Cegielniana 34. :: Cegielniana 34.

Jedyny letni teatr ogródkowy w Łodzi ze wszelkimi udoskonaleniami technicznymi, w razie niepogody przedstawienie odbywa się bez przerwy w sali zimowej.

**Kółko Artystów polskich** pod kierunkiem **Stefana Szoslandy**. // **W PONIEDZIAŁEK 17 MAJA r. b.**  
**Ostatnie 2 Rs.** Komedja w 1 akcie Krumkowskiego. // **Wiązanka:** Pieśni ludowe (chór), prosenki, dekl., sat. i monologi. // **Ach to Zakopane!** Kąś op. w 1 akt. Słob. // **Bułat na miasteczku A. Tyszyca.**

Początek przedstawienia o godz. 4 pop.; wieczorowe przedstawienie o godz. 7-ej, muzyka od 5-ej pop. :: Orkiestra w ogródku. :: Ceny miejsc od 10 do 60 kop.

mimo braku rąk do pracy zasiewy wiosenne zostały dokonane. Jak ich dokonywano, to w przyszłości wywoływać będzie zdumienie i cześć głęboką dla tych, którzy nie pozwolili się złamać najcięższym ciosem i w najgorszych warunkach spełnili swój obowiązek. Przykładem fakt, który poniżej przytoczę:

Przed dwoma tygodniami znalazłem się w okolicach Wieliczki. Na ugorze ujrzałem człowieka, dobrze już okrytego szronem starości. Z zawziętością kopął motyką ziemię. Rzadko kiedy przystawał, choć pot kroplami spływał mu z czoła. Przeszedłem w stronę wędrującego już muskajki starowiny, motyka raz wraz uderzała w suchą, spieczoną słońcem ziemię. Widać było, że ten człowiek wykonywał najdroższą, najświętszą pracę, wykonywał ją z zaparciem się siebie, wykonywał, choć ona może przechodzi już jego siły. Podeszedłem ku niemu.

— Pochwalony Jezus Chryste!  
— Na wieki wieków — odpowiedział, nie przerywając roboty.

— A coż wy tak zawzięcie kopiecie? — zapytałem.  
Przystanął.

— A no, nie mam koni, a tu grunt trzeba przecie obrobić i zasiać, i ktoś to ma zrobić? Synowie przy wojsku, matka chorowita... Wziąłem motykę, no i zamiast plugiem kopię tę świętą ziemię, żeby w nią rzucić ziarno. Jużem dwa kawałki pola w ten sposób obrobił; da Bóg, obrobię i ten ostatni. Jakżeby też to mogło stać ugorzem! Będzie ładny zbiór, bom skopał ziemię gruntownie. I plugiem lepiej nie poradził!

W oczach błysnął mu ogień zadowolenia.

— Jak to, czy we wsi nie macie koni? — zapytałem.

— A no, we wsi konie są. Bogatsi to se ta pokupowali, ale mnie nie stać

na to, żeby im zapłacił za orkę tyle, co oni żądają. Ja biedny jestem. Nie było innej rady, tom się sam zabrał do roboty. No i zrobiłem. Nie będzie moje pole leżało odłogiem.

— A ileż wy macie lat?  
— Sześćdziesiąt pięć — odparł i zaczął kopać dalej.

Na taką wytrwałość, na taką energię nie zdobędzie się żaden inny chłop, prócz chłopca polskiego.

W tem właśnie, w tej niestychanej energii, w tej, kiedy potrzeba, pracowitości ogromnej, w tem samozaparciu się, byle jeno ziemia nie leżała odłogiem, tkwiąc niemożone siły naszego ludu. I to nam daje pewność, że jednak mimo wszystkiego niema siły, któraby nas mogła zgnieść lub zdeptać. W ludzie polskim tkwi energia, która wystarczy do przeciwstawienia się wszelkim przeciwnościom. Gdybyśmy jeszcze zdołali się wyzbyć wad, których niestety mamy dość, gdybyśmy się wyzbyli sobkostwa, gdybyśmy się nauczyli bardziej kochać wzajemnie i wzajemnie sobie pomagać, to naprawdę mogliśmy nawet na pogorzeli tego wszystkiego, co nam wojna zabrała, spojrzeć z pewnością spokojnie w przyszłość, bo mielibyśmy to święte przekonanie, że za lat dwa, trzy nie tylko doszlibyśmy tam, gdzieśmy byli, ale mielibyśmy zejść jeszcze dalej, niżśmy byli. Sił nam nie brak.

**Kraj stułetnich.**  
Norwegia zdaje się być jednym z najzdrowszych krajów świata. Tego przynajmniej dowodzą zajmujące wiele liczb ogłoszone świeżo przez norweskie centralne biuro statystyczne, a pochodzące z ostatniego spisu ludności norweskiej. Znamienna dla długowieczności dedycyków jest szczególnie lista, przytaczająca nazwiska tych wszystkich, którzy podczas spisu ludności w 1910 r. przekroczyli 95 rok życia. Uwzględniając stabe

stosunkowo załudnienie tego kraju, szacując musi każdego, iż w średnim tym wieku żyło wtedy nie mniej, jak 192 duńczyków.

Z tych umarło oczywiście więcej niż połowa. Lecz mimo to i dzisiaj jeszcze żyją w tym kraju 53 osoby, które przekroczyły już sto lat życia. Dwaj najstarsi ludzie Norwegii ujrżeli światło dzienne w roku 1804, czyli, że mają dziś za sobą już 111 lat życia. Rekord starości dzierży niezamężna Dagay Andersen, która urodziła się 14 stycznia 1804 roku. Tuż za nią postępuje niezamężny Andrzej Isaksen, który przywedrował na świat 27 maja 1804 r. Trzecie miejsce wśród tych długowiecznych zajmuje pewien żonaty mężczyzna, który urodził się w 1805 r. Większość spośród tych długowiecznych urodziła się i żyła na wsi.

**Uwolniona po przesiedzeniu 6 lat w domu karnym.**

Przed sądem przysięgłych w Elberfeldzie toczył się w przeciągu dwóch tygodni w wznowionem postępowaniu proces przeciwko wdowie Hamm z Flandersbach o raekome małobójstwo. Oskarżona zasądzona została w r. 1908 na 15 lat domu karnego, z czego 6 lat już odsiedziała. Obecnie sąd przysięgłych, po zniesieniu wyroku z roku 1908, oskarżoną uwolnił od winy i kary. Koszty postępowania nałożono na kasę państwową. Oskarżona przyjęła wyrok ze spokojem, lecz z widocznym uradowaniem. Przewodniczący przy ogłoszeniu wyroku dał wyraz nadziei, że właściwego sprawcę zbrodni uda się jeszcze wytropić. — W kwestji wynagrodzenia za 6 lat niewinnej przebytych w domu karnym powoźmie sąd decyzję dopiero po upływie tygodnia.



## EWIE:

Ewo! Ty jeszcze wierzysz w ideały, podczas gdy we mnie gorycz jest Satyra. Szydę już tylko przeżyty, zgorzkniały, z miłości, która z rozkoszy zamiera. Nie wiem, czy choćby raz w życiu ko[chałem, jakkolwiek] żądza i mnie duszę siekla; i ja się w fali miłosnej kapalem, lecz z niebios szczytu spadłem na dno [piekła]. Nie zmieniają tego twe cudowne usta, nie wpłyną na to najszaleńsze żądze, Dalej samotny pośród kobiet błędę, a dusza moja bezlitośnie pusta!

Stary kawaler.

## OFIARY

złożone w Adm. Gazety Łódzkiej, Na Kochanówek pani E. G. 36 kop.

## Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. Bogd.  
Wierszyk pański, w którym pan opowiada na jakoby „zosiłwą i pozbawioną najmniejszego pojęcia“, krytykę recenzenta „Kurjera Łódzkiego“ z przedstawienia polskiego Tow. dram. im. Juliusza Słowackiego, nie będzie wydrukowany w „Gazecie Łódzkiej“, ponieważ posiada on również te cechy, które pan recenzentowi „Kurjera Ł.“ zarzuca.

## BUCHALTERJA

Dotychczasowy bilansista i korespondent, długoletni główny buchalter pierwszorzędnego Banku w Kaliszu otwiera 20 Maja r. b. szósty kurs wykładow podwójnej buchalterji korespondencji i arytmetyki handlowej w polskim i niemieckim językach. Opłata całkowitego kursu Rb. 12 ewentualnie w 2 ratach. Zapisy przyjmuje firma „Tyber i Drauner“, Piotrkowska № 98, lub osobiście: Pasaż Szulca № 21 III p. front № 7 od 4—6 po południu.

## Gimnazjum polskie Tow. „UCZELNIA“

podaje do wiadomości rodziców, że egzamina dla nowowstępujących odbywać się będą d. 1—5 czerwca od g. 9 rano. Podania codziennie przyjmuje kancelarja gimnazjum (Nowo-Cegielniana 9).

## Uczeń z prowincji

z trzy klasowym wykształceniem potrzebny. Zgłaszać się: Sklep tabacznicy W-go Prądzyńskiego, Piotrkow. 67. 574-1

## Ślusarze, kowale, formiarze, tokarze,

elektromonterzy, cieśle, robotnicy ziemni, górniczy oraz robotnicy niewykwalifikowani, mogą się zgłaszać pomiędzy 1—3 g. do Franza Biuro prasy, Piotrkowska 108.

Wielka oszczędność dla pracujących. Spodnie, bluzy i ubranka dla chłopców które można nosić kilka lat, jak również rozmaite resztki na damskie suknie i bluzki wyprzedajemy tanio. Piotrkowska № 145 m. 34.

## Podarek na święta

Wetna z jedwabiem na bluzki i rb. czarne z białem w kratki, na kostjum 3 rb. Wyprzedaż z fabrycznego składu na kostjumy i suknie 40% taniej n. c. z. damsko i męzka alpaga oraz resztki. Cegielniana 43 w podwórzu 4 dom z Piotrkowskiej. 19 i 20 w zamknięto.

## Drukarnia akcydensowa

**J. GRODKA,**  
PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drakarstwa wchodzące, jako to:

Tabele, Kalendarze, Rachunki, Afisze, Kłopoty, Piakaty, Zaproszenia, Bilety wizytowe, Blankiety i t. p.

Dla dużych nakładów

maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

## Nakład na wyczerpaniu!!

Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t. **JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY** Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami. **Niezbędna książka dla każdego małżeństwa** Cena kop. 40.

Składy główne w księgarniach: Adolfa Stomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielna № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

## Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2, róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59 Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczołpiewe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ — 914 (wśródżynie). Leczenie elektrycznością, elektrolyza (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quartzlampe) oświetlenie kanału (u-retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

## Bezpłatne szczepienie ospy

w amb. przy szp. Poznańskich, Targowa 1, codziennie od godz. 11—12.



Renomowana

pracownia gorsetów

Anny

Laferskiej

poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i gorsetików

JUVENIL

dla pochyłych dzieci po znacznie niższych cenach.

ŁÓDŹ,

Konstantynowski 10.

## Lekcji gry fortepianowej

metodą ułatwioną  
udziela doświadczona nauczycielka  
Zastać można od 2—4 po połud. Szkolna 17, m. 8 front II piętro.

## CZYTELNIJA NOWOŚCI

ul. Dzielna № 16  
: poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

## OGŁOSZENIA BROBNE:

Alfred Heizer zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Silbersteina. 199-1  
Josek Baron syn Lewina zgubił paszport, wydany z gminy Radoszyce, Końskiego powiatu w gub. Radomskiej. 3-1  
Edward Strzałkowski zgubił paszport, wydany z gm. Rytwiany pow. Sandemierskiego, gub. Radomskiej. 196-1  
Wojciech Szer zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Emila Wiksa. 199-1  
Michał Szeffer zgubił paszport, wydany z gminy Ręčno, gub. Piotrkowskiej. 193-3  
Zaginął paszport wydany z gminy Lipie pow. Częstochowskiego na imię Wacława Wierszkiewicz. 196-1  
Zaginęła książeczka legitym. wydana z magistr. m. Łodzi na imię Anny Szaler. 195-1  
Michał Nikanow zgubił paszport, wydany z m. Nowoaleksandrowsk, Koweńskiej gub.